PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 175 — ROK VII | ŁÓDŹ, ŚRODA 27 CZERWCA 1951 ROKU | CENA 10 GR.

Lud Warszawy zgotował serdeczne powitanie Fryderykowi i Irenie Joliot-Curie

W pierwszym dniu pobytu goście zwiedzili odbudowującą się stolicę

WARSZAWA (PAP). — Dnia 26 bm. przybył do Warszawy przewodniczący Światowej Rady Pokoju, laureat Stalinowskiej Nagrody Pokoju, światowej sławy uczony, prof. Fryderyk Joliot - Curie wraz z małżonką, wielką uczoną Ireną Joliot - Curie, córką Marii Curie - Skłodowskiej.

Gościom francuskim towarzyszyli w podróży ze Szczecina do Warszawy: z ramienia Komitetu Wykonawczego I Kongresu Nauki Polskiej — prof. Stefan Pieńkowski i prof. Henryk Żeligowski oraz z ramienia Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju — wiceprzewodniczący komitetu, członek Światowej Rady Pokoju — Jerzy Putrament.

Na dworcu Głównym w Warszawie znakomitych gości witali w imieniu Komitetu Wykonawczego I Kongresu Nauki Polskiej i Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju: przewodniczący Komitetu Wykonawczego Kongresu i przewodniczący PKOP, członek Światowej Rady Pokoju, prof. Jan Dembowski, polscy członkowie Światowej Rady Pokoju: wiceprzewodniczący Rady i wiceprzewodniczący PKOP prof. Leopold Infeld, przewodniczący CRZZ Wiktor Kłosiewicz oraz kierownik Wydziału Zagranicznego KC PZPR — Ostap Dłuski, wiceprzewodniczący PKOP min. Adam Rapacki, wiceprzewodniczący PKOP pos. Stefan Ignar, członkowie Komitetu Wykonawczego I Kongresu Nauki Polskiej — prof. Stanisław Leszczycki i wicemin. Henryk Golański.

Gości witali również: szef kancelarii cywilnej Prezydenta R. P., min. Marian Rybicki, przewodniczący Prezydium Stołecznej Rady Narodowej — pos. Jerzy Albrecht oraz sekretarz generalny Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą — amb. Karol Wende.

Udekorowany barwami narodowymi polskimi i francuskimi oraz błękitnymi barwami pokoju peron Dworca Głównego, jak również plac przed dworcem, zapełniły rzesze ludności stolicy, które przyjęły opuszczających pociąg gości francuskich entuzjastycznymi okrzykami w języku polskim i francuskim, na cześć pokoju i nauki w walce o pokój. Długo trwały owacje na cześć Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta i chorążego pokoju — Józefa Stalina. Delegacje młodzieży wręczyły znakomitym uczonym wiązanki kwiatów.

Goście francuscy zwiedzili w dniu 26 bm. Warszawę, wyrażając podziw dla nadzwyczaj szybkiej odbudowy stolicy Polski.

Przyznanie nagród za twórczość dla dzieci i młodzieży

WARSZAWA (PAP). — Prezes Rady Ministrów przyznał na wniosek jury pod przewodnictwem wicemin. Sokorskiego z udziałem Zofii Nałkowskiej (Zw. Zaw. Literatów Polskich), Michała Byliny (Zw. Polskich Artystów Plastyków), Wawrzyńca Żuławskiego (Zw. Kompozytorów Polskich), przedstawicieli Min. Oświaty i Min. Kultury, Związku Młodzieży Polskiej i Związku Harcerstwa Polskiego oraz Towarzystwa Przyjaciół Dzieci następujące nagrody za twórczość dla dzieci i młodzieży: **Helenie Bobińskiej za całokształt twórczości literackiej, Oldze Siemaszkowej za całokształt twórczości plastycznej, Annie Marii Klechniowskiej za całokształt twórczości muzycznej.**

Powrót delegacji radzieckiej z Paryża

PARYŻ (PAP). — 25 czerwca odleciała z Paryża delegacja radziecka z wiceministrem spraw zagranicznych Gromyko na czele, która brała udział w konferencji wstępnej zastępców ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw.

* * *

BERLIN (PAP). — 25 czerwca przybył do Berlina z Paryża wiceminister spraw zagranicznych ZSRR Gromyko, na czele delegacji radzieckiej.

Związkowcy z NRD przybyli do Warszawy

WARSZAWA (PAP). — Dnia 26 bm. przybyła do Warszawy czteroosobowa delegacja związkowców Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Na budowlach socjalizmu w Polsce

Kombinat tłuszczowy w Klemensowie

wniesie nowe życie w zacofane rejony Lubelszczyzny

LUBLIN (PAP). Przewidziany Planem 6-letnim rozwój Lubelszczyzny — jako jednego z okręgów zaniedbanych gospodarczo za czasów kapitalistycznych — obejmuje oprócz budowy zakładów przemysłu ciężkiego, szereg obiektów przemysłu spożywczego.

Obok wielkich elewatorów i młynów, chłodni i tuczarni, przetwórni owocowych i fabryki tytoniowej, **rozpoczęto na Lubelszczyźnie budowę nowoczesnego kombinatu przetwórstwa tłuszczowego w Klemensowie, pow. zamojski. Będzie to kombinat przerabiający rzepak i inne rośliny oleiste.**

W skład tego olbrzyma przemysłowego wejdzie kilkanaście obiektów, a m. in. **największe i najnowocześniej w kraju wyposażone: olejarnia, rafineria, ceresownia, mydlarnia i proszkownia.**

Z dnia na dzień wyższy jest nasyp pod przyszłą bocznicę kolejową. Murarze zakładają fundamenty pod pierwszą halę produkcyjną. Jeszcze w tym roku ustawione będą nowoczesne maszyny produkcyjne, dostarczone z krajów demokracji ludowej. Równocześnie z budową zakładów rośnie osiedle robotnicze.

Zwycięskie meldunki

Ponad 297 tys. subskrybentów z terenu Łodzi zadeklarowało dotychczas na Narodową Pożyczkę Rozwoju Sił Polski około 71 milionów złotych. Większość zakładów pracy zameldowała o zakończeniu subskrypcji — w pozostałych jest ona już na ukończeniu.

Przytoczone powyżej cyfry mówią same za siebie. Mówią one o wielkiej ofiarności mas pracujących, o ich woli przyśpieszenia budowy fundamentów socjalizmu w naszym kraju. Przebieg akcji subskrypcyjnej daje pełny obraz rosnącej stale miłości ludu pracującego do ojczyzny, uznania dla polityki i przywiązania do rządu ludowego, daje obraz szacunku i poważania, jakimi masy pracujące obdarzają naszą partię.

Udział swój w pożyczce deklarują wszyscy, bez różnicy zawodów, bez względu na uposażenie. Już na drugi dzień po rozpoczęciu subskrypcji w wielu zakładach pracy rozwinęło się szlachetne współzawodnictwo o to, kto szybciej i sprawniej zakończy całą akcję. Setki robotników i robotnic zaciągnęło Warty Pokoju, podjęło zobowiązania produkcyjne zwiększając tym samym jeszcze bardziej swój wkład w wielkie dzieło realizacji Planu 6-letniego i umocnienia sił pokoju.

Aleksander Madejski, 72-letni emeryt, zadeklarował na Narodową Pożyczkę 20 dniówek, Teresa Pekowska, pracownica ZPDz im. Ofiar 10 Września — 25 dniówek, Wiktor Leśniewski, podmajstrzy z ZPB im. Harnama — 41 dniówek, Wacław Bakoński, robotnik z Zakładów A-2 — 33 dniówki, Maria Bachman, sprzątaczka — 21 dni.

Wspaniały zryw klasy robotniczej porwał za sobą naszą inteligencję pracującą, porwał za sobą wolne zawody, rzemieślników, którzy w samej tylko Łodzi zadeklarowali już ponad 3 miliony złotych na pożyczkę, porwał za sobą wieś polską, która nie pozostaje w tyle w akcji subskrypcyjnej.

Z poszczególnych gromad, gmin i powiatów napływa coraz więcej meldunków o zakończeniu akcji, a liczba chłopów, którzy spełnili swój obywatelski obowiązek rośnie z godziny na godzinę.

Przykład ofiarności dają członkowie spółdzielni produkcyjnych, POM i PGR. Maria Stępień z gromady Pruszków, zadeklarowała 4-krotnie więcej niż na nią przypadało, Stanisław Pokora, robotnik rolny — 19 dniówek, Zofia Kołodziej ze spółdzielni produkcyjnej w Natolinie — 17 dniówek.

W akcji subskrypcyjnej na czoło wysunął się powiat łódzki, gdzie już przeszło 120 gromad zadeklarowało pożyczkę w 100 procentach. W powiecie brzezińskim przoduje gmina Lipiny, w łowickim — gmina Dąbkowice, w rawsko-mazowieckim — Czerniewice.

— Deklarujemy swój udział w pożyczce, aby nigdy więcej nie powróciły jaśnie-pańskie czasy — mówili chłopi, — deklarujemy, bo wiemy, że dzięki niej nastąpi dalsza poprawa warunków bytowych i kulturalnych wsi, będzie więcej maszyn rolniczych i nawozów sztucznych, więcej zagród i gromad otrzyma światło elektryczne.

Wśród subskrybujących Narodową Pożyczkę znajduje się wielu księży. I tak np. ks. Ziętek z Tomaszowa zadeklarował 50 procent swych kwartalnych zarobków i wezwał innych księży, aby poszli za jego przykładem.

Wieś dotrzymuje kroku miastu, wiedząc, że Narodowa Pożyczka Rozwoju Sił Polski jest wspólną sprawą miasta i wsi, robotnika, chłopa i inteligencji pracującej, wspólną sprawą całego narodu polskiego.

Z roku na rok rośnie dobrobyt wsi, jej mieszkańcy otrzymują coraz więcej artykułów przemysłowych. Szeroko otwarta jest dla młodzieży wiejskiej droga do awansu społecznego, coraz więcej synów chłopskich uczęszcza na wyższe uczelnie.

Dotychczasowy przebieg pożyczki udowodnił, że naród polski jest skupiony wokół swego politycznego i państwowego kierownictwa. Wbrew podszeptom wroga zewnętrznego i wewnętrznego, naród poparł inicjatywę rządu i partii, dając dowód, że związał swe losy z budownictwem socjalizmu w naszym kraju.

Przed nami ostatnie dni subskrypcji. W nielicznej już grupie zakładów pracy, w pewnej części gromad i gmin prowadzona jest nadal ożywiona agitacja, zmierzająca do pozyskania pozostałych mieszkańców wsi i miast dla sprawy pożyczki. W dotychczasowym przebiegu subskrypcji działacze naszej partii i bezpartyjny aktyw zdobyli wiele doświadczenia w pracy masowej. Nie ustając w wysiłkach zdołają w najbliższych dniach doprowadzić sprawę subskrypcji do zwycięskiego końca.

W pierwszym szeregu podpisujących Narodową Pożyczkę

W dniu wczorajszym zakończyły subskrypcję następujące załogi zakładów pracy, gromady, spółdzielnie produkcyjne i PGR.

Dzielnica STAROMIEJSKA

Zakłady pracy: **Zakłady Przemysłu Pasmanteryjnego Łódź - Północ, Browar Łódzki „Zdrój", Zakłady Chemiczne „Guma", Spółdzielnia pracy im. Świerczewskiego, Spółdzielnia pracy „Metalowiec", Szpital Kliniczny „C", ZPP im. Zubrzyckiego — Centrala, Zakłady Kinotechniczne, Fabryka Czyściwa, Zakłady Filcowe, Fabryka Dźwigów, Centrala Handlowa Ceramiki.**

Dzielnica ŚRÓDMIEŚCIE - LEWA

Zakłady pracy: **Centrala Krajowa Surowców Włókienniczych, PCH — Dział spożywczy, Zakłady Igieł Dziewiarskich, ZPP im. Jurczaka — Oddział III, Spółdzielnia Pracy „Zjednoczenie".**

Dzielnica GÓRNA

Zakłady pracy: **Z.P.J.G. - Tkalnia Nr 8, ZPDz im. Findera, Zakłady Blacharsko - Dekarskie, Zakłady Przetwórczo - Tłuszczowe „Strem", Fabryka Papy, Cegielnia Nr 5 i 6, Szpital Nr 3.**

POWIAT SIERADZ

Gromady: **Charłupia Mała, Dzierlin, Choszczowa i Feliksów.**

POWIAT SKIERNIEWICE

Gromady: **Zadwórze, Feliksów, Wólka Krasnowska i Wólka Podlesie.**

POWIAT BRZEZINY

Gromady: **Jasienin Duży, Brynica, Zamłynie oraz cała gmina Długie.**

POWIAT ŁÓDŹ

Gromady: **Dąbrówka Wielka, Krzywie, Budy Szymskie, Kolska Wola, Czarnocin Poduchowny, Rzepki, Zawodzie oraz Aleksandrów - miasto.**

Masowy udział chłopów w subskrypcji Narodowej Pożyczki

Akcja subskrypcyjna na terenie województwa łódzkiego zbliża się ku końcowi. W większości gromad całkowicie zakończono już deklarowanie na Narodową Pożyczkę. W pozostałych gromadach subskrybowanie pożyczki trwa dalej. **Wiele patriotyzmu i ofiarności wykazali chłopi, deklarując w bardzo wielu wypadkach sumy wyższe od wymienionych w apelu Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej.**

PRZODUJĄCE GMINY

Na terenie pow. sieradzkiego w akcji subskrypcyjnej wysunęły się na czoło gminy Charłupia Mała i Męka, gdzie deklarowanie na pożyczkę **przeprowadzono już w 96 proc.**

W gromadzie **Dzigorzew** w gminie Charłupia Mała, **Szczepan Świaniarski** subskrybując pożyczkę powiedział: **„Państwo Ludowe udzieliło mi dużej pomocy w zagospodarowaniu się i dlatego też deklaruję z chęcią i pełnym zrozumieniem".**

Ignacy Majchrzak z gromady **Charłupia Mała** posiadający 1,7 ha ziemi, deklarując 200 zł. i wpłacając je jednorazowo oświadczył: **„Dzięki naszemu rządowi chłopom jest lepiej z miesiąca na miesiąc, toteż oni z ochotą podpisują pożyczkę wiedząc, że zostanie ona obrócona na dalszą poprawę ich bytu".**

GROMADA ZGODA ZAKOŃCZYŁA SUBSKRYPCJĘ NARODOWEJ POŻYCZKI

Z pełnym zrozumieniem podpisywali chłopi gromady **Zgoda** w pow. kutnowskim Narodową Pożyczkę Rozwoju Sił Polski.

Zofia Stawowska podwyższyła zadeklarowaną sumę **o 15 proc.** Podobnie postąpili **Józef Kowalski, Leon Jesionkowski, Stanisław Gradowski** i wielu innych.

Władysław Misiak podpisując pożyczkę oświadczył: **„Chłopi deklarują chętnie, bo są wdzięczni Rządowi Ludowemu za okazywaną im na każdym kroku pomoc oraz pragną przez udział w Narodowej Pożyczce przyśpieszyć rozbudowę gospodarczą kraju i osiągnięcie dobrobytu.** Gromada Zgoda **w 100 proc. wypełniła swój obywatelski obowiązek.**

SPÓŁDZIELNIA PRODUKCYJNA W KALINOWIE

Spółdzielnia produkcyjna w **Kalinowie** jedna z pierwszych zakończyła subskrybowanie Narodowej Pożyczki w pow. brzezińskim. Prawie wszyscy spółdzielcy **zadeklarowali ponad 6 dniówek,** chcąc się w ten sposób przyczynić do szybszej rozbudowy naszego przemysłu, do budowy potęgi gospodarczej kraju.

Stanisław Obłaska, deklarując 13 **dniówek obrachunkowych** powiedział: **„Deklaruję na pożyczkę, gdyż doceniam jej znaczenie. Mym skromnym udziałem pragnę przyczynić się do budowy nowego i lepszego jutra, do budowy socjalizmu".**

W ŁODZI

W ostatnich dniach zwiększyła się frekwencja we wszystkich oddziałach finansowych Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi. Zgłaszają się tutaj przedstawiciele wolnych zawodów, kupcy, rzemieślnicy, którzy zgodnie z podjętymi zobowiązaniami na zebraniach zwołanych przez swoje władze związkowe starają się jak najszybciej zakończyć subskrypcję Pożyczki Narodowej.

Na czoło wysunęli się rzemieślnicy łódzcy którzy już w 95 proc. zadeklarowali kwoty na Narodową Pożyczkę na ogólną sumę przekraczającą 3.050.000 zł.

Zakończona została akcja subskrypcyjna wśród pracowników spółdzielni rzemieślniczych, którzy w sumie zadeklarowali ponad 20 tys. dniówek.

O zakończeniu subskrypcji melduję Państwowe Technikum Włókiennicze, gdzie wszyscy słuchacze podpisali już listy subskrypcyjne.

W dniach 18 - 23 września br. Międzynarodowa Konferencja w Obronie Dzieci

SOFIA (PAP). — Na końcowym posiedzeniu Komitet Wykonawczy ŚDFK uchwalił jednomyślnie rezolucję w sprawie przygotowań do Międzynarodowej Konferencji w Obronie Dzieci.

Przypominając imponujący przebieg Międzynarodowego Dnia Dziecka w 53 krajach Komitet Wykonawczy **zatwierdza wniosek o zorganizowaniu konferencji w Wiedniu w dniach 18 do 23 września br. i wzywa organizacje kobiece do jak najbardziej energicznej pracy przygotowawczej.**

* * *

25 czerwca wieczorem na placu przed mauzoleum Georgi Dymitrowa w Sofii odbył się potężny wiec z okazji zakończenia prac V Sesji Komitetu Wykonawczego ŚDFK, połączony z manifestacją w obronie pokoju.

WIELKIE BUDOWLE PLANU 6-LETNIEGO



Przodująca brygada monterów Nowej Huty — Henryka Lachowicza z „Mostostalu" wykonująca przeciętnie 200 proc. normy i junacy SP z brygady Nr 100 — ustawiają przy pomocy dźwigu słupy stalowe nowej hali, w której powstanie warsztat konstrukcji stalowych. (CAF fot. Baranowski)

Kanały nawadniające długości 9 tys. km

Rolnictwo radzieckie otrzyma ogromne obszary urodzajnej ziemi

MOSKWA (PAP). — Z każdym dniem wzrasta tempo prac na budowlach komunizmu nad Wołgą, Donem, Dnieprem i Amu-Darią.

Szybko posuwają się naprzód prace na terenie budowy kanału Wołga — Don, który oddany zostanie do użytku już wiosną 1952 r. Prace ziemne wykonano już w zakresie 33.000.000 m. sześć. Na terenie budowy ułożono 216.000 m. sześć. betonu.

W szybkim tempie posuwa się naprzód budowa zapory wodnej elektrowni cymliańskiej. Poważnie zaawansowane są prace przy układaniu podwodnej grobli kamiennej. Rozpoczęto już montaż urządzeń nadziemnych. Na tereny budowy przybywają już urządzenia techniczne ze wszystkich krańców Związku Radzieckiego.

Przy budowie kanału Wołga — Don pracują potężne maszyny eliminujące całkowicie pracę ludzką. W tych dniach oddano do użytku nową „kroczącą kopaczkę" z czerpakiem o pojemności 14 m. sześć. **Kopaczka taka zastępuje pracę 7.000 ludzi i obsługa jej składa się z 7 ludzi.**

* * *

W Akademii Nauk Rolniczych im. Lenina rozpoczęły się obrady, poświęcone zagadnieniom nawodnienia terenów nadwołżańskich, nadkaspijskich, południowej Ukrainy i północnego Krymu. Według obliczeń, dokonanych przez Ministerstwo Rolnictwa ZSRR, **z nawodnionych ziem otrzyma się dodatkowo około 60.000.000 centnarów zboża rocznie, około 90.000.000 centnarów buraków cukrowych, 20.000.000 centnarów bawełny i inne produkty rolne. Łączna długość kanałów nawadniających wyniesie 9.000 km. Opracowano już projekt nawodnienia Zawołża na bazie elektrowni wodnych w Kujbyszewie i Stalingradzie.**

Z całego świata

— TEHERAN. Premier Iranu, Mossadik, upoważnił inż. Hassana Szakaki do przejęcia zgodnie z ustawą o nacjonalizacji przemysłu naftowego wszystkich zakładów b. Anglo-Irańskiego Towarzystwa Naftowego w Teheranie.

— PRAGA. Czechosłowacki minister rolnictwa — J. Duris, przyjął w tych dniach ekipę lotników i mechaników radzieckich, którzy na prośbę rządu czechosłowackiego wzięli udział w zwalczaniu stonki ziemniaczanej.

— NOWY JORK. Po przemówieniu radiowym z dn. 23 czerwca rb. przedstawiciela radzieckiego w ONZ — J. Malika, w Stanach Zjednoczonych zanotowano gwałtowny spadek kursów akcji i cen na giełdach towarowych.

— TIRANA. W związku ze zbliżającą się dziesiątą rocznicą założenia Albańskiej Partii Pracy, komitet centralny partii opublikował orędzie do narodu albańskiego.

— PARYŻ. Giełda paryska zareagowała natychmiast na przemówienie radiowe przedstawiciela ZSRR w ONZ, J. Malika, zwyżką walorów francuskich i zniżką złota oraz akcji pewnych surowców.

— PARYŻ. W miejscowości Dieusa odbyła się uroczystość złożenia hołdu pamięci bohaterskich grenadierów polskich, którzy polegli pod Dieuse podczas drugiej wojny światowej.

Kongres nauki w służbie narodu

Adam Rapacki
minister Szkół Wyższych i Nauki

I Kongres Nauki Polskiej, który zbierze się w końcu czerwca, ma już za sobą dorobek półtorarocznych prac przygotowawczych.

Wielkie znaczenie prac kongresowych dla państwa i dla nauki polskiej polega na tym, że na tle oceny jej przeszłości, teraźniejszości i przyszłych kierunków rozwoju, właściwym tematem pracy, dyskusji i walki była decydująca sprawa: jaka powinna być rola, jaka funkcja nauki w Polsce Ludowej; jakie są konkretne zadania nauki jako całości i poszczególnych jej dziedzin.

Wielkie znaczenie prac kongresowych polega, po wtóre, na tym, że w tej ważnej pracy i dyskusji wzięli udział — praktycznie — wszyscy samodzielni pracownicy nauki, że była to praca i dyskusja szeroka, głęboka, często gorąca, zasadnicza i jednocześnie konkretna. Toczyła się ona wśród starć poglądów i poważnej pracy nad sobą ogółu pracowników nauki polskiej.

Wielkie znaczenie prac kongresowych dla państwa i dla nauki polskiej polega po trzecie na tym, że rozwijały się one u progu Planu 6-letniego i w pierwszym roku jego wykonania, w okresie zaostrzającej się stale walki o pokój.

* * *

Jest rzeczą niewątpliwą, że rozwój nauki i szkolnictwa wyższego w Polsce Ludowej były bardzo poważne. Nikt nie może kwestionować faktu, że dojście do władzy ludu pracującego, przejście na tory socjalistycznej gospodarki planowej i obudzenie w wyzwolonych masach robotniczych i chłopskich prawdziwego głodu wiedzy jest równoznaczne z otwarciem przed polską nauką takich możliwości rozwoju, jakich nigdy przedtem w naszych dziejach nie znała i nie mogła znać. Przeżywamy w ostatnich latach okres bujnego rozwoju wyższego szkolnictwa. Praca naukowo - badawcza jest wspierana przez państwo ludowe w coraz szerszej skali. Budujemy bowiem socjalizm, a więc ustrój, który musi być w każdej dziedzinie oparty na nowoczesnej, postępowej technice i zdobyczach naukowych.

Jest jednak rzeczą niewątpliwą, że rozwój nauki i szkolnictwa wyższego w okresie Planu 3-letniego nie nadążał za ogólnym rozwojem gospodarki i kultury narodowej. I jest rzeczą niewątpliwą, że to opóźnienie stało się i dla państwa i dla nauki szczególnie niebezpieczne w okresie, kiedy Plan 6-letni i wymagania zaostrzającej się walki o pokój — postawiły ogromne zadania w zakresie postępu technicznego, przebudowy kulturalnej, szkolenia kadr, pogłębienia i upowszechnienia naukowego światopoglądu w społeczeństwie.

* * *

Dokoła jakiego głównego zagadnienia skupiała się walka i dyskusja w pracach kongresowych?

Sporów nie brakowało. Ich tematy były rozmaite w różnych dziedzinach nauki. Ale istotę walki można sprowadzić do jednej centralnej sprawy, która stwarzała główną linię podziału: walka toczyła się o włączenie nauki do historycznego przeobrażenia naszego narodu, o włączenie pracy naukowej do politycznych, gospodarczych i kulturalnych zadań narodu polskiego w okresie demokracji ludowej.

A szczególnie w konkretnym okresie walki o pokój, budowy podstaw socjalizmu i kształtowania się świadomości narodu socjalistycznego, w okresie Planu Sześcioletniego.

Walka szła o zgodny z tymi zadaniami kierunek badań naukowych i kierunek rozwoju nauki.

Na toczące się dyskusje przedkongresowe wywarły olbrzymi wpływ genialne prace towarzysza Stalina w sprawie marksizmu i zagadnień językoznawstwa, prace zawierające niewyczerpane bogactwo odkrywczej myśli i zapładniające rozwój wszelkiej twórczości naukowej.

Jakie są wyniki walki prowadzonej w różnych formach o włączenie rozwoju nauki w rozwój gospodarki i kultury narodowej w obecnym okresie walki o pokój i budowy podstaw socjalizmu?

Największe rezultaty osiągnęła walka o kierunek badań, o sprawę planowania w nauce i o planowe powiązanie badań naukowych z zadaniami Planu 6-letniego.

Dzięki patriotyzmowi pracowników nauki, zrozumieniu przez nich perspektyw, jakie dla nauki otwiera Plan 6-letni, budownictwo socjalistyczne i sama zasada planowego rozwoju nauki, udało się zdobyć zrozumienie i oparcie olbrzymiej większości naukowców dla samej zasady planowania badań. Nie dość na tym: prawie wszystkim sekcjom i podsekcjom udało się stworzyć wytyczne dla planu badań, niektóre wypracowały konkretne plany badań, a są i takie dziedziny nauki, które już praktycznie takie plany realizują. Wszędzie potwierdziła się wyższość zespołowych form pracy naukowej nad dotychczasową rozproszoną pracą w pojedynkę.

Nie wszystkie wytyczne i plany są jednak opracowane zgodnie z istotną hierarchią potrzeb rozwoju gospodarki i kultury narodowej, z zadaniami Planu 6-letniego. Jedną z najważniejszych przyczyn tych błędów jest brak systemu organizacyjnego pracy badawczej w Polsce. Brak silnego ośrodka naukowego, który by swymi podstawowymi badaniami wytyczał kierunki i doskonalił metody pracy badawczej w całym kraju, brak systemu i opracowanych metod planowania podstawowych badań i ustalania ich hierarchii.

Przed Kongresem Nauki Polskiej stoi zadanie wyłonienia takiego samodzielnego ośrodka naukowego w postaci Polskiej Akademii Nauk — autorytatywnego centrum, nadającego wyraźny i konkretny kierunek badaniom naukowym każdej dziedzinie wiedzy, czuwającego nad stosowaniem przodujących, postępowych metod twórczości naukowej, nad łączeniem nauki z życiem, z potrzebami i zadaniami narodu.

Zdobyczą prac przedkongresowych jest wielkie ożywienie myśli naukowej i wywołanie ożywczego prądu w umysłach znacznej liczby pracowników nauki.

Zdobyczą prac przedkongresowych jest wyjaśnienie groźnego niebezpieczeństwa kosmopolityzmu, wskazanie jego konkretnych form i objawów w różnych dziedzinach nauki, zmobilizowanie do walki z nim patriotyzmu i poczucia własnej godności pracowników nauki polskiej. Zdobyczą jest wydobycie z zapomnienia i oczyszczenie z burżuazyjnych fałszów wielkich, postępowych tradycji nauki polskiej. Wiele z nich odkrytych na nowo i zastosowanych do nowych warunków odrodzenia narodowego odzyskało życie i płodność.

Walka z kosmopolityzmem musi trwać i będzie trwała jeszcze długo. Świadomość tego niebezpieczeństwa musi być żywa w obradach I Kongresu Nauki Polskiej.

Walka naukowców - marksistów o marksistowską postawę badacza i o marksistowskie metody badań toczyła się niemal wszędzie i to nie na marginesie zasadniczej walki, ale — przeciwnie — w najściślejszym związku z zasadniczą walką o zespolenie rozwoju nauki z zadaniami rozwoju gospodarki i kultury narodowej w obecnym okresie walki o pokój i budowy podstaw socjalizmu.

Naukowcy marksiści musieli się więc wysuwać na czoło walki o zespolenie nauki i z zadaniami narodu pod przewodem klasy robotniczej w obecnym okresie historycznym i na czoło walki o najistotniejszy sens pracy naukowej. Naukowcy marksiści musieli w tej walce skupiać dokoła siebie patriotyzm pracowników nauki.

O ich roli i autorytecie decydował fakt, że nasza partia prowadzi historyczną walkę o przyszłość nauki i mobilizuje do niej wszystkich patriotów, że nasza partia przywiązuje ogromną rolę do rozwoju nauki i do zapewnienia możliwie najlepszych warunków pracy wszystkim bez wyjątku pracownikom nauki, którzy pragną pokoju, umocnienia niepodległości i rozwoju Polski Ludowej po drodze wytyczonej Planem 6-letnim i w tej sprawie chcą swą pracą służyć.

Poznanie zdobyczy i zrozumienie źródeł potęgi twórczej nauki radzieckiej i jej historycznych zdobyczy z jednej strony i przodująca rola marksistowskich naukowców w kongresowej walce o kierunek rozwoju nauki polskiej z drugiej — wzmocniły pozycje i podniosły bardzo znacznie autorytet marksizmu jako nauki wśród pracowników naukowych, przyciągnęły nowych ludzi, a zwłaszcza bardzo poważną część młodej kadry, w niektórych dziedzinach, jak badanie nad literaturą lub biologią do zasadniczego zwrotu w postawie większości naukowców, wszędzie stworzyły nowy, wyższy punkt wyjścia w dalszej walce o rozwój nauki polskiej w coraz silniejszym oparciu o najbardziej postępowe, marksistowskie metody naukowe.

Nasza partia wiąże duże nadzieje z rozwojem marksistowskiej myśli, marksistowskiej postawy uczonego i marksistowskiej metody badań. Rozwój ten jest poważnym procesem, odbywającym się w świadomości pracowników nauki w ich najgłębszych przekonaniach, w ich stosunku do nauki i do życia. Wszelkie mechaniczne próby przyśpieszenia tego procesu nie odniosłyby skutku; przeciwnie byłyby szkodliwe.

Prace kongresowe stały się poważnym krokiem naprzód na drodze konkretnego zespalania rozwoju nauki z zadaniami narodu. Kongres nauki stał się już poważnym, konkretnym wkładem pracowników nauki do zadań narodowego frontu walki o pokój i Plan 6-letni i mocnym fundamentem dalszego jego pogłębienia i umacniania.

Na samym kongresie trzeba wytyczyć konkretne zadania dalszej walki. Umocnić osiągnięcia, wskazać na braki i niebezpieczeństwa, ująć pracę i walkę w nowe formy organizacyjne, odpowiadające dokonanym przeobrażeniom i nowym zadaniom.

* * *

Prace kongresowe są bardzo ważnym, ale nie pierwszym i nie ostatnim etapem walki o zespolenie nauki z zadaniami narodu w okresie demokracji ludowej.

Ta sama linia walki i podziału ciągnie się przez całą dotychczasową historie nauki w Polsce Ludowej.

Zasada służby nauki narodowi zatriumfowała w pierwszym okresie powojennym, kiedy olbrzymia większość naukowców przystąpiła z ofiarnością i z zapałem do odbudowy zniszczonych warsztatów, do pracy badawczej i szkoleniowej, wbrew głosom nawołującym do bierności i wewnętrznej emigracji.

Ta sama zasada zwyciężyła w walce o skład społeczny młodzieży studenckiej, kiedy olbrzymia większość naukowców udzieliła tej młodzieży pełnej pomocy i opieki, wbrew próbom utrzymania starego, burżuazyjnego składu młodzieży, wbrew próbom wyłączenia wyższego szkolnictwa z procesu dźwigania się nowych, ludowych kadr.

Ta sama zasada odniosła zwycięstwo w walce o przebudowę szkół wyższych w nowoczesne warsztaty planowego szkolenia kadr dla rozwoju gospodarki i kultury narodowej, wbrew próbom izolowania szkolnictwa wyższego od życia i potrzeb narodu murem tzw. „autonomii uniwersyteckiej", który miał osłaniać starą treść nauczania, starą tematykę i kierunek pracy naukowej.

Ta sama zasada odnosi zwycięstwo w pracach kongresowych w walce o kierunek badań naukowych i ich planowe zespolenie z zadaniami walki o pokój i Plan 6-letni.

To zwycięstwo z kolei prowadzi dalej w tym samym kierunku do walki o stopniowe pogłębianie i rozpowszechnianie się marksistowskiej postawy badacza i marksistowskiej metody badania — jako podstawy i metody konsekwentnie realizującej zasadę zespolenia nauki z zadaniami narodu walczącego pod przewodem klasy robotniczej o pokój i socjalizm.

Jakie znaczenie ma ta walka, trwająca od sześciu lat — dla samej nauki polskiej?

Ma znaczenie decydujące i dla tempa rozwoju i możliwości twórczych nauki polskiej i dla samego sensu pracy naukowej.

Zespolenie nauki z rozwojem narodu w okresie budownictwa socjalistycznego — oznacza sprzężenie rozwoju nauki z potężnym historycznym skokiem naprzód, dokonywającym się w życiu narodu, związanie z napędową siłą historii naszych czasów — z walką klasy robotniczej. Oznacza pełne wyzyskanie dla rozwoju nauki wielkiej historycznej szansy naszych czasów.

Natomiast próby izolowania nauki od potężnego ruchu naprzód w gospodarce i kulturze narodowej, próby odrywania jej od zadań klasy robotniczej i budownictwa socjalistycznego prowadzą tym samym do hamowania rozwoju nauki.

Dlatego wszystko co w nauce polskiej żywe, twórcze, nowatorskie, odkrywcze i zdobywcze w sensie naukowym i życiowym — musi garnąć się do porywającego naprzód nurtu życia narodu i do jego historycznej walki.

Cofać się wstecz, izolować od tego nurtu i od historycznej walki narodu może, prócz świadomych wrogów, tylko to, co w nauce skostniałe, zarażone niewiarą w potęgę myśli ludzkiej i człowieka, co kapitulanckie w sensie naukowym i życiowym.

Takie jest znaczenie walki o naukę, która toczyła się wśród naukowców i wewnątrz ich świadomości od chwili wyzwolenia Polski, której ważnym etapem były prace kongresowe; walki, która nie skończy się osiągnięciem, decydującymi zwycięstwami, ale pogłębi się jeszcze bardziej. Jest to walka związana jak najściślej ze zmaganiami o pokój i o postęp na całym świecie. Obraz i rozwój tych zmagań wpłynął też decydująco na przyśpieszenie i pogłębienie przemian dokonanych w okresie prac kongresowych w nauce polskiej i w świadomości jej pracowników.

Co przyśpieszało i pogłębiało przemiany?

Olbrzymie osiągnięcia nauki radzieckiej o przełomowym znaczeniu ogólnoludzkim, jej udział w poznawaniu i przeobrażaniu przyrody, w pokojowym budownictwie komunistycznym i w walce o pokój na świecie.

A z drugiej strony — coraz cyniczniej odsłaniane zwyrodnienie nauki imperialistycznej i prześladowania uczonych, odważnie broniących pokoju i swego prawa do służby człowieczeństwu.

Światowy Kongres Pokoju w Warszawie, wezwanie Józefa Stalina do narodów, aby brały w swoje ręce sprawę zachowania pokoju, zwieranie szeregów narodowego frontu walki o pokój i Plan 6-letni, potwierdzone Narodowym Plebiscytem Pokoju — oto co wskazywało i wskazuje drogę polskiej nauce.

Drogę szybkiego rozwoju nauki w konsekwentnej służbie narodowi walczącemu o pokój, umocnienie niepodległości, o Plan 6-letni.

(Powyższy artykuł przedrukowujemy z nieznacznymi skrótami z „Trybuny Ludu").

Na szpaltach prasy radzieckiej

O pokojowe uregulowanie konfliktu koreańskiego

MOSKWA (PAP). — W dzienniku „Prawda" ukazał się artykuł Charłamowa pt.: **„O pokojowe uregulowanie konfliktu koreańskiego".**

25 czerwca — przypomina autor — minął rok od dnia napaści wojsk lisynmanowskich na Koreańską Republikę Ludowo - Demokratyczną, napaści, po której nastąpiła interwencja zbrojna USA, przeciwko miłującemu wolność narodowi koreańskiemu.

Wojna przyniosła narodowi koreańskiemu ciężkie doświadczenia. Interwenci równają z ziemią koreańskie miasta i wsie, burzą fabryki i zakłady przemysłowe, niszczą starożytne pomniki kultury. Giną setki tysięcy niewinnych mieszkańców Korei.

Ale wojna w Korei nie dała i nie da zwycięstwa interwentom. Naród koreański, który cieszy się gorącą sympatią całej postępowej ludzkości, ożywiony jest zdecydowaną wolą obrony do końca wolności i niezawisłości swej ojczyzny.

Po wybuchu działań wojennych w Korei — czytamy w artykule — **rząd radziecki niejednokrotnie zgłaszał propozycje zmierzające do pokojowego uregulowania konfliktu koreańskiego.**

Związek Radziecki poparł w swoim czasie inicjatywę premiera Indii Nehru w tej sprawie. W sierpniu ub. roku Związek Radziecki wniósł do Rady Bezpieczeństwa propozycję „w sprawie pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej". Później, na V sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ, delegacja radziecka wniosła nowe propozycje w sprawie pokojowego uregulowania konfliktu w Korei.

Jednakże — podkreśla autor artykułu — większość anglo - amerykańska w ONZ odrzuciła propozycje, które dawały realną możliwość pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej.

Stanowisko Związku Radzieckiego wobec konfliktu w Korei wypływa z konsekwentnej pokojowej polityki mocarstwa socjalistycznego. Naród radziecki walczy niezmiennie o pokój i o pokojową współpracę międzynarodową.

Kierując się niezłomnym dążeniem do zachowania i utrwalenia pokoju i współpracy międzynarodowej, **naród radziecki wypowiadał się i nadal się wypowiada za pokojowym uregulowaniem konfliktu wojennego w Korei, za usunięciem przyczyn wywołujących napięcie sytuacji międzynarodowej.**

Ludzie radzieccy są przekonani, **że istnieją wszystkie możliwości pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej.** Możliwość taką wskazał m. in. przedstawiciel radziecki w ONZ J. Malik w swym przemówieniu z dnia 23 czerwca 1951 r. w programie audycji radiowych na temat „CENA POKOJU" zorganizowanym przez Departament Informacji ONZ. Już pierwsze echa—zaznacza autor artykułu — świadczą, że **myśli wypowiedziane w przemówieniu radiowym przez przedstawiciela ZSRR przyjęte zostały przez światową opinię publiczną z najwyższym zainteresowaniem i znajdują szerokie poparcie ze strony kół demokratycznych wszystkich krajów.**

Nawet konserwatywna prasa burżuazyjna uznaje cenność propozycji Malika. Tak np. londyński „Times" pisze, że **przemówienie Malika „traktowane jest w szerokich kołach jako poważna propozycja pod adresem mocarstw uczestniczących w wojnie w Korei".**

Korespondent pisma angielskiego „Sunday Chronicle" donosi z Nowego Jorku, że **uwagi wypowiedziane w tym przemówieniu „mogą stać się podstawą rokowań".** Dziennik amerykański „New York Times" oświadcza ze swej strony, że **„rokowania w sprawie zaprzestania wojny w Korei mogą i powinny być rozpoczęte możliwie najrychlej".**

Zaprzestanie działań wojennych i pokojowe uregulowanie konfliktu w Korei — konkluduje autor — usuną jedną z najważniejszych przyczyn obecnego napięcia w sytuacji międzynarodowej. Umożliwi to równocześnie narodowi koreańskiemu powrót do pokojowego życia i załatwienie swych spraw we własnym zakresie.

Sabotaż i dywersja na rozkaz imperialistów

Truman i Tito patronowali zbrodniarzom

Zeznania świadków w procesie arcybiskupa Groesza i jego wspólników

BUDAPESZT (PAP). — W dalszym ciągu procesu Groesza i jego wspólników odbywało się przesłuchiwanie świadków. Sąd przesłuchał 24 osoby. Zeznania świadków potwierdziły i uzupełniły obraz zbrodni grupy Groesza przeciwko narodowi węgierskiemu. Świadkowie mówili m. in. **o kontaktach spiskowców z poselstwem USA i z niektórymi innymi poselstwami zagranicznymi w Budapeszcie.**

Świadek Istvan Takacs, z zawodu lekarz, został wtajemniczony przez oskarżonego Farkasa w szczegóły spisku. Świadek miał objąć po przewrocie stanowisko burmistrza Budapesztu, i ze swej strony miał dobierać kandydatów na inne stanowiska w aparacie miejskim.

Świadek Agoston Halacs otrzymał zadanie dobierania ludzi do aparatu gospodarczego i opracował **plan zlikwidowania reformy rolnej. Plan ten przewidywał odebranie ziemi biednym chłopom, zlikwidowanie spółdzielczości produkcyjnej na wsi i zwrot gruntów obszarnikom.**

Świadek Sandor Balazsi, b. zawiadowca stacji kolejowej, opowiada o działalności grupy sabotażowej, którą zorganizował na polecenie spiskowców. **Grupa ta urządzała katastrofy kolejowe, ekspediowała towary w niewłaściwym kierunku, fałszowała normy pracy itd.**

Świadek Artur Koekelyes, b. oficer armii Horthy'ego, zeznaje, że **w chwili, gdy miało paść hasło przewrotu z pomocą Ameryki i titowskiej Jugosławii, spiskowcy przystąpiliby do wysadzania w powietrze najważniejszych gmachów publicznych, telefonów, radia i poczty.**

Świadek dr. Karoly Gombos, kanonik, dyrektor kancelarii Groesza, potwierdza fakt, że **rozległe spekulacje walutowe były jednym ze źródeł dochodów spiskowców.**

Państwo udziela wsi wszechstronnej pomocy

Prof. Birecki o znaczeniu Narodowej Pożyczki dla rolnictwa

WARSZAWA (PAP). — Dyrektor Centralnego Instytutu Rolnictwa, prof. Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, Mieczysław Birecki, w rozmowie z przedstawicielem PAP omówił znaczenie pomocy państwa dla wsi w różnych dziedzinach gospodarki rolnej.

„Stale wzrastające rozdrobnienie gospodarstw oraz niska agrotechnika w okresie międzywojennym, spowodowana brakiem maszyn rolniczych, ciągników, wysokimi cenami nawozów sztucznych i ziarna kwalifikowanego, brakiem odpowiedniej troski ze strony państwa o drobnego wytwórcę — były przyczynami, że w ciągu 20 lat plony roślin uprawnych, jak również wydajność produkcji rolnej systematycznie obniżały się.

Dziś rolnictwo nasze dysponuje **dużą ilością nowoczesnych maszyn rolniczych i ciągników.** Z każdym rokiem chłopi otrzymują **coraz większe ilości nawozów sztucznych i ziarna odmianowego.** Dzięki wspaniałemu rozwojowi budownictwa przemysłowego, w Planie 6-letnim wieś otrzyma jeszcze większe ilości maszyn rolniczych i traktorów, a **ilość nawozów sztucznych wzrośnie w tym czasie prawie 10-krotnie w porównaniu z okresem przedwojennym.**

W Polsce Ludowej **przy wydatnej pomocy państwa przeprowadza się melioracje setek tysięcy ha pól, łąk i pastwisk,** które dzięki temu stają się żyźniejsze i dają większe plony. Chłopi korzystają w szerokim zakresie z pomocy agrotechnicznej i weterynaryjnej państwowej służby rolnej, która **pomaga im przy zwalczaniu groźnych szkodników,** jak np. stonki, słodyszka, chorób i epidemii wśród zwierząt gospodarskich itp.

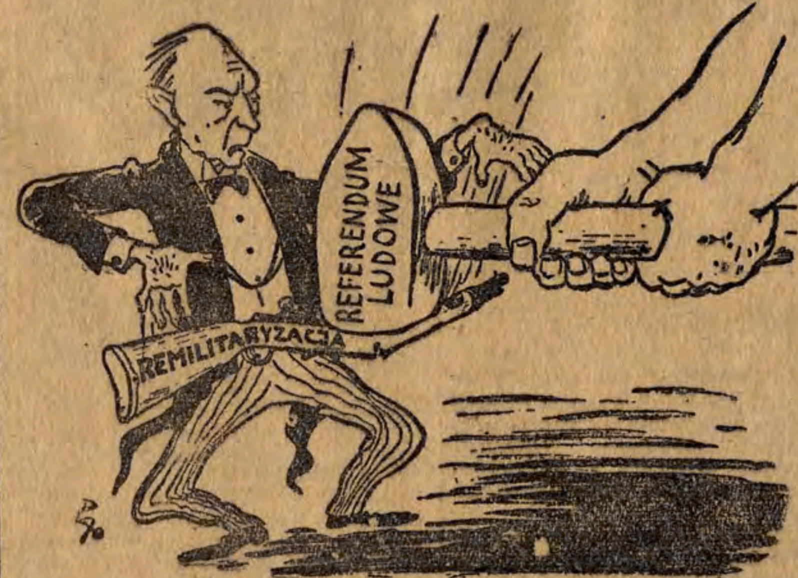
Władza ludowa przeznacza ogromne fundusze na prace naukowo-badawcze. Po wojnie zorganizowano liczne instytuty naukowe, służące rozwojowi rolnictwa, powstają nowe, wyższe szkoły rolnicze.

Niezależnie od tego rząd Polski Ludowej przeznacza **olbrzymie sumy na elektryfikację rolnictwa,** dzięki czemu coraz więcej gospodarstw chłopskich otrzymuje światło elektryczne, które przyczynia się do zmiany dotychczasowych sposobów pracy, do zmiany warunków życia ludności wiejskiej.

Rolnictwo otrzymuje olbrzymią pomoc ze strony państwa ludowego. Pomoc ta przyczynia się do osiągania coraz lepszych wyników w produkcji rolnej, a tym samym do stałego podnoszenia stopy życiowej ludności wiejskiej. **Aby postęp w rolnictwie był jeszcze szybszy, skuteczniejszy, potrzebne są ogromne nakłady inwestycyjne. Temu m. in. celowi służy Narodowa Pożyczka.**

Dlatego też chłopi rozumiejąc doniosłe jej znaczenie dla rolnictwa, masowo subskrybują Narodową Pożyczkę Rozwoju Sił Polski.

Naród niemiecki opowiedział się przeciw remilitaryzacji Trizonii.
(Z prasy).



Twarda odpowiedź

(Rys. Parschau-„Sonntag")

Ze sportu

Bek wciąż najlepszym torowcem Polski

Na torze kolarskim w Helenowie rozegrane zostały wczoraj ogólnopolskie mistrzostwa ZS „Włókniarz" będące ostatnią eliminacją do Spartakiady.

W wyścigu głównym (krótkodystansowym na 1.000 m) zwyciężył łodzianin Jerzy Bek uzyskując w trzecim biegu finałowym b. dobry czas 12,8 sek.

W finale Bek spotkał się z Kupczakiem (Kraków). W pierwszym biegu finałowym niespodziewane ale zasłużone zwycięstwo odniósł krakowianin w czasie 13.4 w następnych zaś Bek uzyskując w drugim biegu czas 13.2.

Na marginesie

W kapitalistycznej dżungli

Amerykańskie pismo p. n. „Monopoly Today" wydrukowało artykuł, zawierający nader interesujące porównanie zarobków robotniczych z dochodami przedstawicieli wielkiego businessu USA. Oto parę cyfr:

Tak np. „dyktator gospodarczy" — Wilson, b. dyrektor koncernu „General Electric Co" otrzymywał w r. 1949 pensję w wysokości 201 tys. dolarów. W tym samym czasie przeciętna płaca zatrudnionego w tym koncernie robotnika (włączając do rachunku płace najwyżej uposażonych specjalistów), wynosiła rocznie 2.962 dolarów.

Prezes koncernu „Du-pont Co" Greenwald otrzymuje rocznie 538.550 dolarów — wobec przeciętnej płacy robotniczej — 3.049 dol. Eugen Grace, prezes rady nadzorczej koncernu „Bethleem Steel" pobiera 334 tys. dolarów — wobec przeciętnej płacy robotniczej — 3.278 dol.

Należy dodać, iż wielka część dyrektorów przedsiębiorstw, prezesów rad nadzorczych itp. „mężów zaufania" wielkiego kapitału ma do dyspozycji — prócz „królewskich" pensji — również bardzo poważne dochody z posiadanych akcji.

Jak wynika z przytoczonych wyżej cyfr, dyrektorskie czy prezesowskie uposażenie bywa przeciętnie sto razy wyższe od zarobku robotnika.

Oto wymowna ilustracja amerykańskiej „demokracji" i „sprawiedliwości społecznej", o których tak chętnie i wzniośle gledzą spikerzy z „Głosu Ameryki"

B.D.

Delegaci Łodzi na I Kongres Nauki Polskiej

Prof. dr. Remigiusz Bierzanek



Wiceprzewodniczący podsekcji prawa Kongresu Nauki Polskiej, profesor dr. Remigiusz Bierzanek, jest jednym z organizatorów Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Łodzi i od chwili jej powstania rektorem tej uczelni.

Studia prawnicze prof. dr. Bierzanek ukończył w roku 1936 w Warszawie i tam też w roku 1939 za pracę pt. „Krytyka orzecznicwa Stałego Trybunału Sprawiedliwości" uzyskał stopień doktorski.

W Wyższej Szkole Ekonomicznej prof. dr. Bierzanek wykłada ekonomikę transportu, a poza tym jest profesorem zwyczajnym Uniwersytetu Łódzkiego, gdzie objął katedrę międzynarodowego prawa publicznego.

Prof. dr. Bierzanek opracował zarys prawa spółdzielczego oraz opublikował cały szereg artykułów z dziedziny prawa międzynarodowego.

Prof. dr. Jerzy Jakubowski



Jeden z organizatorów Uniwersytetu Łódzkiego, urodził się w r. 1887. Studiował w Warszawie, a następnie w Kijowie i Moskwie, gdzie pracował do roku 1922. Był prorektorem UŁ, a w roku 1950 został prorektorem Akademii Medycznej. Ma w swoim dorobku około 30 prac naukowych z dziedziny krążenia i chorób krwi oraz z innych działów medycyny wewnętrznej (między innymi „O ziarnicy złośliwej", „O małopłytkowości", „O zaburzeniach rytmu serca"). Jest kierownikiem Kliniki Chorób Wewnętrznych Akademii Medycznej, wiceprezesem Polskiego Towarzystwa Internistów i członkiem Międzynarodowego Towarzystwa Hematologów. Od najmłodszych lat brał czynny udział w ruchu rewolucyjnym, był kilkakrotnie więziony. W uznaniu jego zasług, Rząd Rzeczypospolitej odznaczył prof. dr. Jakubowskiego w roku 1946 Złotym Krzyżem Zasługi, a w roku 1950 — komandorią Krzyża Odrodzenia Polski.

Prof. dr. Rajnold Kurowski



Urodzony 1 stycznia 1888 roku, ukończył Instytut Elektrotechniczny w Petersburgu.

Zajmował kolejno stanowiska od asystenta do profesora Wyższej Uczelni Technicznej w Leningradzie (katedra Wytrzymałości Materiałów).

Po powrocie do kraju wykładał w szkole im. Wawelberga i na Politechnice Warszawskiej.

Od 1945 roku zajmuje stanowisko profesora nadzwyczajnego na Politechnice Łódzkiej, prowadząc katedrę Mechaniki.

Jest autorem wielu prac naukowych. Kierowany przez prof. Kurowskiego Zakład Mechaniki przeprowadza ekspertyzy i badania dla przemysłu maszynowego i dla budownictwa.

Prof. dr. Jan Muszkowski



Urodził się w 1882 roku w Warszawie. Po ukończeniu gimnazjum studiuje nauki przyrodnicze w Krakowie i Wiedniu, następnie zaś filologię na Uniwersytecie Lipskim. Tam też otrzymuje doktorat.

Od 1928 roku jest profesorem Wolnej Wszechnicy w zakresie bibliotekoznawstwa i bibliografii.

Po wojnie zostaje profesorem zwyczajnym bibliotekoznawstwa na Uniwersytecie Łódzkim. Pełni funkcję przewodniczącego Podsekcji Archiwoznawstwa i Bibliotekoznawstwa. Organizował konferencję bibliotekarzy naukowych w Warszawie (26 — 29 listopada 1950 r.). Do tej pory wydał drukiem 88 prac naukowych i popularno-naukowych.

PROBLEMY i ZADANIA BIOCHEMII

Prof. dr. Włodzimierz Niemierko

kierownik Zakładu Biochemii Instytutu im. M. Nenckiego.

Potrzeba rozwoju biochemii jako jednej z samodzielnych nauk biologicznych, potrzeba — niedoceniana w Polsce przedwojennej, jest ogromna. Współczesna biologia radziecka słusznie podkreśla, że u podstaw wszelkich procesów biologicznych leży zjawisko przemiany materii. Wszechstronne zaś poznanie procesów przemiany materii stanowi właśnie jedno z najważniejszych zadań biochemii. **Wspaniały i bujny rozwój tej nauki, jaki obecnie obserwujemy, pozwala biologom radzieckim postawić przed biochemią, jako jej cel ostateczny, zadanie stworzenia takich metod, które umożliwią w przyszłości kierowanie procesami przemiany materii, a tym samym umożliwią przekształcenie natury organizmów.**

W walce o materialistyczny pogląd na świat, nauki przyrodnicze odegrały wielką rolę. Wystarczy przypomnieć, że właśnie na materiale biologicznym, szczególnie na procesie przemiany materii, Engels rozwija szereg zagadnień dialektyki materialistycznej. Siłą rzeczy biochemia, która jest powołana do badania procesów przemiany materii, zawsze wykazywała tendencję, aby być nauką postępową. W walce pomiędzy idealizmem a materializmem biochemia, przynajmniej w osobach jej najwybitniejszych przedstawicieli, była zdecydowanie po stronie materializmu.

JĘDRZEJ ŚNIADECKI — PIERWSZY BIOLOG POLSKI

Głębokie zrozumienie podstawowej roli przemiany materii w procesach życiowych, które charakteryzuje współczesną postępową biologię radziecką, odnaleźć można w nauce polskiej już około 150 lat temu. W tym właśnie czasie (1804 r.), ukazało się klasyczne dzieło Jędrzeja Śniadeckiego pod tytułem **„Teoria Jestestw Organicznych"**. W dziele tym, chyba po raz pierwszy w dziejach nauki, zostało ściśle zdefiniowane samo pojęcie przemiany materii i podkreślone jej ogromne znaczenie. Śniadecki wyraźnie mówi, że **„życie w materii ożywnej jest ciągłą przemianą formy, w danej formie ciągłą przemianą materii. Jest to najważniejsza prawda, do jakiej w nauce życia przyjść można było, a która nauki naszej teraźniejszej całą będzie zasadą".**

PIONIERZY NOWOCZESNEJ NAUKI

Każda nauka może rozwijać się nie w oderwaniu od innych nauk, lecz jedynie w ścisłej z niemi łączności. Każda jednak powstaje według własnych praw rozwojowych zależnych od specyficznych własności przedmiotu swoich badań. Biochemia, jako samodzielna nauka biologiczna, winna rozwijać się przede wszystkim na wydziałach przyrodniczych uniwersytetów. W okresie przedwojennym nie było jednak w Polsce ani jednej tego rodzaju katedry na tych wydziałach. Katedry takie istniały u nas tylko na wydziałach lekarskich i weterynaryjnych. Siłą rzeczy praca naukowa w tych zakładach musiała mieć charakter swoisty, dostosowany do potrzeb medycyny. Aczkolwiek, dzięki wybitnym talentom kilku profesorów biochemików z wydziałów lekarskich, jak **L. Marchlewski, St. Przyłęcki, J. Parnas, E. Sym** — dorobek polskiej biochemii w okresie przedwojennym był bardzo poważny, nie mniej jednak biochemia jako nauka biologiczna nie miała, z wyżej wymienionych powodów, dobrych warunków do rozwoju. Jedyną niemal placówką w kraju, w której biochemia miała możność się rozwijać w sposób nieskrępowany był **Instytut Biologii Doświadczalnej im. Marcelego Nenckiego**, znakomitego polskiego biochemika, który żył w latach 1847—1901. W Zakładzie Fizjologii tego Instytutu jeden z najwybitniejszych polskich przyrodników, **Kazimierz Białaszewicz** (1882—1943), pomimo ciężkich warunków materialnych, w jakich w Polsce przedwojennej stale znajdował się Instytut, potrafił stworzyć własny kierunek badań w dziedzinie fizjologii i biochemii zwierząt, jak również potrafił wykształcić cały szereg fizjologów i biochemików.

PRACE INSTYTUTU IM. NENCKIEGO W POLSCE ODRODZONEJ

Nic też dziwnego, że po zakończeniu działań wojennych grono dawnych pracowników Instytutu dołożyło wszelkich starań, aby po wojnie Instytut im. M. Nenckiego mógł ponownie zacząć swoją działalność. Wobec całkowitego zniszczenia w Warszawie wszystkich jego urządzeń i niemożności ich odbudowy, Instytut został zorganizowany w Łodzi, gdzie po uzyskaniu odpowiedniego budynku i jego adaptacji udało się uruchomić laboratoria badawcze i rozpocząć pracę naukową. Obecnie na czele Instytutu, jako jego dyrektor, stoi **prof. Jan Dembowski**, który kieruje ponadto jednym z czterech zakładów naukowych Instytutu, mianowicie Zakładem Biologii. Pozostałymi placówkami są: Zakład Neurofizjologii (Prof. J. Konorski), Zakład Ekologii Zwierząt, który mieści się w Warszawie (Doc. K. Tarwid) i Zakład Biochemii (Prof. W. Niemierko). Instytut posiada własną bibliotekę (Kierownik mgr. A. Szwejcerowa) i własne wydawnictwo „Acta Biologiae Experimentalis", gdzie są ogłaszane wyniki badań naukowych pracowników.

Omówienie działalności całego Instytutu wykracza poza ramy niniejszego artykułu. Ograniczę się tylko do krótkiego scharakteryzowania działalności Zakładu Biochemii, na tle ogólnego stanu badań tej nauki.

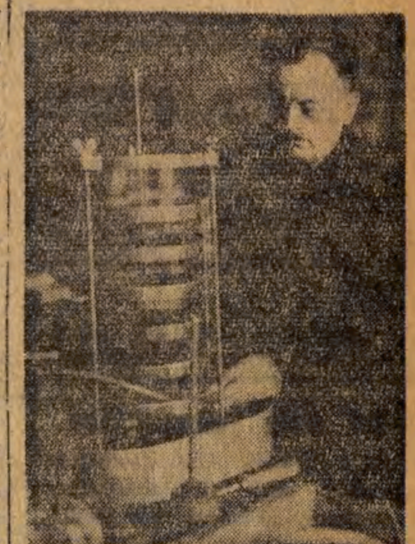
NAUKA O PRZEMIANACH MATERII

W badaniach biochemicznych możemy rozróżnić dwa kierunki: jednym z nich jest poznanie struktury chemicznej organizmów żywych, drugim jest poznanie procesów chemicznych zachodzących w ustrojach. Prowadzone w Zakładzie Biochemii Instytutu im. M. Nenckiego badania dotyczą głównie drugiego z wyróżnionych kierunków, który w swoim całokształcie stanowi właśnie to, co nazywamy przemianą materii. **Olbrzymia ilość badań prowadzonych nad tymi zagadnieniami w laboratoriach całego świata w szczególności zaś w licznych instytutach badawczych Związku Radzieckiego, wytworzyła w ciągu lat ostatnich prawdziwą rewolucję w naszych poglądach biochemicznych.** Sądzimy obecnie, że wszystkie składniki chemiczne ciała zwierzęcego znajdują się w stanie dynamicznym, tj. w stanie ciągłego ruchu. W każdym narządzie, w każdej tkance i komórce zachodzą szybkie przekształcenia jednych związków chemicznych w drugie. Dzieje się to nie tylko w sercu, wątrobie, mięśniach, mózgu, nerkach, lecz również i w tak pozornie mało czynnych częściach ustroju, jak skóra, ścięgna, kości. W bardzo krótkim czasie ulegają one całkowitej odnowie i być może już po kilku tygodniach nie dałoby się odnaleźć w ustroju ani jednego z tych atomów, z których on był uprzednio zbudowany. Organizm nie przestaje jednak być tym, czym był i to dlatego, że stanowi on nierozerwalną całość i że wszystko co się dzieje w poszczególnych jego częściach jest podporządkowane tej całości.

Niezmiernie cennym obiektem do badań biochemicznych są zwierzęta niższe, bezkręgowe, w szczególności owady. W pracach biochemicznych nad tymi zwierzętami badacz na każdym niemal kroku może napotkać na podstawowej wagi problemy biochemiczne, które pozwalają w nowym świetle spojrzeć na procesy zachodzące u zwierząt wyższych i w organizmie ludzkim. Prace z dziedziny biochemii owadów są właśnie jednym z głównych kierunków badań, który jest rozwijany w Zakładzie Biochemii Instytutu im. M. Nenckiego. Teoretyczne znaczenie tych badań polega na ich łączności z węzłowymi problemami biochemicznymi, praktyczne zaś ich znaczenie jest związane z tym, że dostarczają one niezbędnych danych z jednej strony — przy zwalczaniu owadów jako szkodników, z drugiej zaś strony — przy hodowli owadów użytkowych.

CZERPIEMY ZE WZORÓW I WSKAZAŃ NAUKI RADZIECKIEJ

Niezmiernie ważną cechą procesów biochemicznych jest to, że przez przekształcenia poszczególnych substancji chemicznych w ustroju żywym mogą w zależności od warunków zewnętrznych przebiegać jak gdyby różnymi torami powodując zmianę charakteru przemiany materii. Poznanie tych warunków stanowi jeden z najważniejszych problemów biochemii. W tej bowiem właśnie dziedzinie **coraz wyraźniej zaczyna się obecnie zarysowywać realna możliwość świadomego wpływania na przebieg procesów biochemicznych, wpływania na przemianę materii, a przez nią na naturę organizmu.** Problemy te są na przyszłość niewyczerpanym źródłem zastosowań praktycznych. Mieszczą one w sobie zagadnienia hodowli zwierząt i roślin, zagadnienia żywienia, zagadnienia podniesienia wydajności pracy, zagadnienia leczenia chorób itd., itd. Nie trzeba jednak sądzić, że nauka jest już bliską rozwiązania tych zagadnień. Myśleć tak, znaczyłoby nie uświadamiać sobie niezmiernej złożoności procesów biochemicznych, uwarunkowanej specyfiką zjawisk życiowych. „Teoria winna wyprzedzać praktykę" — powiedział Józef Stalin, dlatego też należy badać ważne problemy teoretyczne bez obawy, że stoją one pozornie daleko od bezpośrednich zastosowań praktycznych. W zgodnym wysiłku tysięcy postępowych badaczy całego świata zagadnienia te będą w przyszłości rozwiązane. Przykładem jak owocny może być zbiorowy wysiłek uczonych jest wspaniały rozkwit nauki w Związku Radzieckim.



Prof. dr. Bolesław Świętochowski — kierownik Zakładu Ogólnej Uprawy Roli i Roślin, Wydziału Rolniczego Uniwersytetu Wrocławskiego, otrzymał nagrodę państwową w 1950 r. za całokształt pracy naukowej i dydaktycznej.

Klika głuchowska została rozgromiona

Do redakcji nadszedł list. W liście tym autor, małorolny chłop, członek ZSL z gminy Głuchów w powiecie skierniewickim, pisał o wielkich zmianach, jakie przyniósł ustrój ludowy chłopom w jego gromadzie, z której 140 młodych ludzi, synów i córek małorolnych, wyjechało do szkół, o poprawie bytu pracującej ludności wiejskiej, o pomocy i opiece, jakiej bezustannie doświadczają chłopi pracujący ze strony Rządu Ludowego. Korespondent nasz zwrócił jednak również uwagę i na niedociągnięcia, wypływające stąd, **że na niektórych stanowiskach znajdują się ludzie, którzy wypaczają doniosłe postanowienia Rządu Ludowego i łamią zasady praworządności. Wykorzystują oni swoje stanowiska dla własnych, niskich, prywatnych celów. Krzywdzą chłopów.**

Autora listu, podobnie jak i wszystkich uczciwych ludzi w Głuchowie, bardzo gnębiła sytuacja, jaka istniała na terenie ich gminy. Komenderowanie jednak zza biurka i bezduszny nacisk administracyjny, zastraszanie chłopów pogróżkami i gryficki „fason urzędowania" zamiast działalności, opartej na pracy wychowawczo - politycznej — sprawiły, że chłopi, obawiając się terrorystycznej kliki, reprezentowanej przez b. sekretarza Komitetu Gminnego w Głuchowie, Lewandowskiego, i b. przewodniczącego Gminnej Rady Narodowej, Dzierbińskiego — milczeli. A zło narastało, wrzód wzbierał.

„Na święto ludowe — pisał autor listu — przyjechała do nas, w ramach ruchu łączności miasta ze wsią, ekipa robotników z Wydziału Transportowego ZPB im. Stalina. Robotnicy bardzo interesowali się życiem naszej wsi, życiem naszej organizacji partyjnej, działalnością Gminnej Rady Narodowej i G. S. Opowiedziałem im wówczas jak to w Głuchowie zorganizowana klika prześladuje chłopów i wypacza praworządność. Wtedy jeden z członków ekipy, korespondent „Głosu Robotniczego", Mieczysław Bieniek, poradził mi, abym napisał list do redakcji".

Małorolny z Głuchowa zakończył list słowami: **„proszę o przysłanie delegata, bo to, co opisałem, to zaledwie znikomy procent tego, co u nas się dzieje. Do opisania wszystkiego moja niewprawiona ręka nie jest zdolna".**

Zarzuty, postawione przez naszego korespondenta b. sekretarzowi K.G., Lewandowskiemu, i przewodniczącemu Prezydium GRN, Dzierbińskiemu, były b. poważne. Toteż do zbadania sprawy wyłoniono komisję, w skład której weszli przedstawiciele Komitetu Wojewódzkiego PZPR i redakcji.

* * *

W roku 1949 w gminie Głuchów wybrano na sekretarza Komitetu Gminnego PZPR Bronisława Lewandowskiego. Było to poważne niedopatrzenie ze strony Komitetu Powiatowego w Skierniewicach, że nie wziął wówczas pod uwagę opinii o Lewandowskim z KP w Szczecinku, w której wyraźnie była mowa o machinacjach i nadużyciach, jakich dopuścił się ów „towarzysz" w Gminnej Spółdzielni w powiecie Szczecinek.

Od chwili objęcia przez Lewandowskiego stanowiska sekretarza, mieszkańcy Głuchowa zaczęli żyć w strachu. Pijaństwo, rozkład moralny, nacisk administracyjny, nieliczenie się z człowiekiem i cenną inicjatywą mas, karygodne pogróżki, cyniczne łamanie linii partii i zasad praworządności, przekupstwo i łapownictwo, załatwianie wszelkich spraw przy kieliszku — oto „metody" działalności Lewandowskiego, Dzierbińskiego i ich kompanów z kliki głuchowskiej.

Ze szczególną ostrością ujawniły się **nadużycia w okresie planowego skupu zboża.** Kampania skupu zboża, będąca wielką akcją polityczno-gospodarczą, w której chłop polski dał wyraz swego oddania dla rządu i partii, odstawiając manifestacyjnie zboże, w Głuchowie stała się jakimś „karnym dopustem".

„Byle wykonać plan" — powzięli administracyjną decyzję Lewandowski i Dzierbiński. Cóż za różnica, od kogo i ile się weźmie? W rezultacie Gieszkowi, gospodarzowi na 5 ha, któremu „trójka" wyznaczyła 3 kwintale zboża do odstawy, w GRN podwyższono tę ilość do 6 kwintali. Również Andrzejowi Włodarkowi przerobiono 3 kwintale na 6. Inaczej natomiast rzecz się miała z bogatymi kumotrami kliki głuchowskiej. Janowi Wielińskiemu, który posiada 13 ha, a któremu „trójka" wyznaczyła 23 kwintale zboża, „władza" jak nazywano Lewandowskiego i jego kompanów, zmniejszyła tę ilość do 18 kwinali.

Klika w Głuchowie pozwoliła sobie także na szereg bezprawnych rewizji oraz zarządziła przymusowe omłoty u Leszczyńskiego i Świnarskiego.

Bezprawie i gwałt zademonstrowała klika również przy rozdziale węgla. Lewandowski wraz ze swym ojcem wysypywali po prostu ludziom węgiel z worków, zabierali „zdobycz" z wozu i przydzielali ją hojną ręką swoim kompanom od kieliszka.

Codziennym przejawem „działalności" Lewandowskiego było wymyślanie ludziom, łżenie średniorolnych od kułaków, terror i „zjednywanie" chłopów dla spółdzielczości produkcyjnej karalnymi pogróżkami. Rzecz prosta, że w takiej atmosferze nie mogło być mowy ani o powstaniu nowych spółdzielni produkcyjnych, ani o rozwoju już istniejących.

Analizując przyczyny powstania i bezprzykładnego rozpanoszenia się kliki w Głuchowie, znajdziemy je przede wszystkim **w niedociągnięciach pracy Komitetu Gminnego. Komitet ten właściwie nie pracował, „pracował" za to Lewandowski. Niekontrolowany przez członków KG, nie przygotowanych zresztą dostatecznie do wykonywania funkcji kierowników życia politycznego gminy, sprawował on władzę dyktatorską, rósł jak wrzód na organizmie Głuchowa.**

* * *

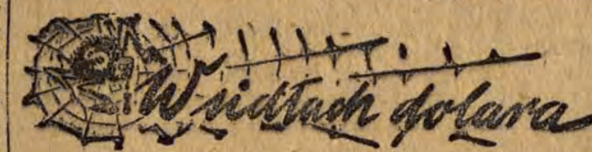
Na zebraniu wyborczym Komitetu Gminnego w Głuchowie, towarzysze w dyskusji raz jeszcze zdemaskowali ohydę postępowania Lewandowskiego i jego kliki. Towarzysze samokrytycznie i krytycznie stwierdzili, że wina za zrodzenie się i rozpanoszenie kliki ciąży na nich wszystkich, a przede wszystkim na Komitecie Gminnym w Głuchowie i Komitecie Powiatowym w Skierniewicach. Komitet Powiatowy zadowalał się sprawozdaniami Lewandowskiego i „efektami" jego działalności w tej czy innej akcji. Nie starał się jednak w ogóle zanalizować, czy te akcje zostały przeprowadzone zgodnie z linią naszej partii i polityką rządu.

Dyskusję podsumował I sekretarz KW PZPR, tow Stasiak, który powiedział m. in.: **„Nasza partia, to partia uczciwości i sprawiedliwości. Ludzie, którzy stoją na czele tej partii, to ludzie, którzy oddają wszystkie swe siły dla dobra robotników, pracującego chłopstwa i inteligencji pracującej. Partia, to nie prywatny folwark. W partii nie ma miejsca na tolerancję krzywdy. Partia wyrywa z korzeniami łajdactwo, potępia każdy objaw łamania praworządności, walczy z krzywdą. W partii miejsce jest tylko dla ludzi uczciwych".**

Nie znalazł się nikt, kto wstrzymałby się od głosowania za wydaleniem z szeregów partyjnych Lewandowskiego i Dzierbińskiego. Towarzysze z gminy Głuchów dobrze rozumieją, że nasza partia, to partia uczciwości, szacunku dla człowieka, szacunku dla prawa i poszanowania ludzkiej godności. A kto linię partii łamie, znaleźć się musi poza jej nawiasem.

W gminie Głuchów dokonano wyboru nowych władz partyjnych. Członkowie Komitetu Gminnego PZPR w Głuchowie muszą zdać sobie sprawę z tego, że **stoi przed nimi wielkie zadanie — naprawienie szkód, wyrządzonych partii przez Lewandowskiego i dokonanie zdecydowanego przełomu w pracy KG, w której dotąd przejawiło się tyle słabości, niedociągnięć i wypaczeń.**

J. BORÓWKO



Raj w gablotce

Jednym z ulubionych tematów anegdoty mieszczańskiej są tzw. straszne dzieci („enfants terribles"). Co robi straszne dziecię? „Straszne dziecię" — demaskuje swoje zakłamane otoczenie. Przychodzi np. w odwiedziny do rodziców (z anegdoty) starsza, bogata krewniaczka. Mama i tata cmok szanownego gościa w łapę, zasypują go lawiną czułości i słodkich słówek, a tymczasem synek „enfant terrible", wpatruje się cynicznie w staruszkę i pyta: „cociu, a kiedy właściwie ciocia nogi wyciągnie?" — Oczywiście, konsternacja, a „enfant terrible" ciągnie dalej: „bo właśnie przed chwilą mama i tata wzdychali, kiedy ta stara cholera ciocia nogi wyciągnie i zapisze nam swój majątek?".

Były sprzedawca szelek ze stanu Missouri, Harry Truman, dość dawno wyszedł z tego wieku, w którym nosi się krótkie majtki. Mimo to od czasu do czasu odstawia właśnie „enfant terrible". Oczywiście, stary blagier robi to „niechcący", bynajmniej nie z pustoty dziecięcej, lecz z powodu przejęzyczenia się, bądź co bądź jednak faktem jest, że — chce czy nie chce, ale czasem demaskuje. Demaskuje różne łgarstwa amerykańskie.

Ot, wiadomo np., jak kierownicze czynniki agresji USA starają się ukrywać przed narodem amerykańskim straty ponoszone przez oddziały Stanów Zjednoczonych w Korei. Nie ma w tym nic dziwnego: chodzi o utrzymanie ducha bojowego wśród yankesów, o utrwalenie w nich ludobójczego animuszu. Dlatego też businessmani od zbrojeń lansują djablo umniejszoną liczbę 50.000, M. B. Ridgway, następca Mac-Arthura, przyznaje się zaledwie do 61.000 zabitych, rannych itp., a tymczasem niedawno na konferencji prasowej w Białym Domu Harry Truman „rąbnął" niespodzianie: „co tu dużo gadać, mamy straty w Korei, przekraczające 80.000 ludzi". Oczywiście, „wypsnęło się" panu prezydentowi (i to jeszcze nie do końca, bo cyfra strat jest znacznie wyższa), ale bądź co bądź — zdemaskowany został niechcący kawał łgarstwa propagandy USA.

Za „enfant terrible" ma prawo uważać ex-subiekta „od krawatów" również ambasada USA w Warszawie. No, bo jakże: na głowach faceci stają, aby mieszkańcom naszej stolicy, przy pomocy efektownych gablotek przed swoją siedzibą, zaimponować, że w Stanach Zjednoczonych taka, uważacie, troska o zdrowie każdego obywatela, że taka bajeczna organizacja lecznictwa, że po prostu w USA tylko chorować i kurować się (pod opieką państwa)... Piękna robótka propagandowa. A któż tę robótkę psuje? „Enfant terrible" z Waszyngtonu — Truman. Zakładając w tych dniach w swej rezydencji jakiś „kamień węgielny", mister Harry w kilku słowach przekreślił gablotkowe efekciarstwo na wynos ambasady USA: „Horrendalne ceny materiałów i usług medycznych — oświadczył p. prezydent — spychają miliony Amerykanów w położenie ludzi pozbawionych opieki lekarskiej. Zaledwie 4 miliony Amerykanów na 140 milionów ludności posiada odpowiednią opiekę lekarską..."

Ano, faktycznie „cudowna organizacja lecznictwa". Raj, można powiedzieć. Niestety nie na ziemi (amerykańskiej), tylko w gablotkach amerykańskiej propagandy.

O'SET

Dla rozwoju sił Polski, dla zwycięstwa socjalizmu



Aleksander Iwański, przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Boguszycach, wpłacił jednorazowo całą zadeklarowaną sumę na pożyczkę.



Zofia Zientara z gromady Luboszewy, w pow. rawsko-mazowieckim, podczas zebrania gromadzkiego pierwsza subskrybowała pożyczkę.



Władysław Sujka, przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Wilkowicach, zadeklarował 15 dniówek, wpłacając jednocześnie całą sumę.



Leokadia Białas wspólnie z komisją współdziałania przyczyniła się do zakończenia deklarowania pożyczki w gromadzie Gieski już w dniu 22 bm.



Wacław Masłowski, członek komisji współdziałania w gminie Boguszyce, ofiarną pracą przyczynił się do sprawnego przeprowadzenia subskrypcji.



Bolesław Pietras z gromady Ciężkowice, powiat radomszczański, podwyższył znacznie zadeklarowaną sumę.



Zofia Studniarczykowa, pracownik GS w Rozorzy, zadeklarowała 19 dniówek.



Przewodniczący spółdzielni produkcyjnej Franopol, w pow. rawsko-mazowieckim, Wawrzyniec Zieliński, podwyższył o 10 proc. zadeklarowaną sumę.

W ofiarnym wysiłku nie brak nikogo

Większość mieszkańców Łodzi subskrybowała już Pożyczkę Narodową

W IV Oddziale Finansowym przy ul. Piotrkowskiej 212 ruch jest już znacznie mniejszy, niż w pierwszych dniach subskrypcji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski. Większość łodzian zadeklarowała już swój udział w Pożyczce. Teraz przychodzą ci, którzy nie mogli przybyć w ubiegłym tygodniu.

— Ile pani deklaruje? — zapytuje swą sąsiadkę przy okienku kasowym jedna z oczekujących.

— Właściwie wypada mi 350 zł. — odpowiada Józefa Michalak, właścicielka niewielkiego kiosku przy ul. Jaracza, matka czworga dzieci, wdowa. — Chętnie zadeklarowałabym więcej. Chciałby człowiek jak najwięcej dać dla naszej Polski, dla jej rozbudowy.

Ob. Michalakowa subskrybuje 500 zł. — Dla dobra moich dzieci — mówi.

W IV Oddziale Finansowym zebrano już 92 proc. podpisów na listach subskrypcyjnych — na ogólną sumę około 1.350.000 zł. Subskrypcja Pożyczki zostanie tu już wkrótce zakończona.

* * *

Na wszystkich postojach taksówek widniały plakaty, wzywające szoferów — właścicieli dorożek samochodowych do wzięcia udziału w subskrypcji Narodowej Pożyczki. Plakaty te rozwieszone zostały przez Zrzeszenie Handlu i Usług, którego członkowie w 80 procentach subskrybowali już Pożyczkę.

* * *

Jeszcze tylko 10 procent powołanych do wzięcia udziału w subskrypcji z terenu V Oddziału Finansowego nie podpisało list Narodowej Pożyczki. Większość — bo 90 proc. — subskrybowała na ogólną sumę około 1.300.000 zł.

Franciszek Sroka, właściciel warsztatu tkackiego przy ul. Brzozowej 17 zadeklarował zamiast 4.900 zł, sumę 5.700 zł., Feliks Lisowski, rzeźnik, zamiast 2.280 zł. subskrybował 2.740 zł.

* * *

Przy ul. Południowej 9, w dwóch oddziałach finansowych ciągle jeszcze zjawiają się subskrybenci, deklarujący swój udział w Narodowej Pożyczce Rozwoju Sił Polski.

Prof. Alfred Meissner, deklarując 2.500 zł., wpłacił na pierwszą ratę — 500 zł., Stefan Basela, szewc z ul. Piotrkowskiej 103 zadeklarował — 1.500 zł.

Siostra zakonna ze Zgromadzenia SS Pasterek, Róża Makowska wpłaciła jednorazowo 240 zł.

* * *

Społeczeństwo Łodzi prześciga się w ofiarności na rzecz rozbudowy i uprzemysłowienia naszego Państwa. Nie pozostają również w tyle mieszkańcy z terenu województwa łódzkiego, skąd napływają do nas ciągle meldunki o udziale chłopów w Narodowej Pożyczce Rozwoju Sił Polski.

POMYŚLNY PRZEBIEG SUBSKRYPCJI W GMINIE DOLECK

W gminie **Doleck** w powiecie skierniewickim już znaczna ilość gromad **w 100 proc. zadeklarowała na Narodową Pożyczkę Rozwoju Sił Polski.** Jedną z pierwszych była gromada **Podtrzcianna.** Zaraz po niej subskrypcję zakończyła **Trzcianna Nowa.** 80 proc. chłopów tej gromady przybyło na zebranie, gdzie po referacie ob. **Wacława Kowalskiego** przystąpiono do subskrypcji. Jeden z pierwszych zadeklarował ob. **Antoni Keller,** który podwyższył znacznie przypadającą nań sumę. Podwyższyli również zadeklarowane na Pożyczkę sumy **Henryk Gałęziewski, Stanisław Belta i Andrzej Moliński.**

W tym samym czasie zameldowały o całkowitym zakończeniu akcji subskrypcyjnej gromady: **Podfranciszkany, Strzyboga i Sewerynów.**

W gromadzie **Lisna** podpisywanie Pożyczki rozwija się coraz pomyślniej. Na zebraniu gromadzkim pierwszy zadeklarował Pożyczkę ob. **Józef Kobrzakowski** subskrybując sumę o **blisko 15 proc. wyższą niż przewiduje uchwała Zarządu Głównego ZSCh.** Za jego przykładem poszli inni chłopi.

Dobrze rozwija się również akcja subskrypcyjna w gromadzie **Psary,** gdzie jednym z wielu deklarujących **od 10 do 12 proc.,** ponad przewidzianą sumę był **ob. Stanisław Kolenda.**

KSIĘŻA SUBSKRYBUJĄ POŻYCZKĘ

Aktywny udział w akcji pożyczkowej biorą księża. I tak np. ksiądz **Tomasz Szymański ze Złakowa Kościelnego** w gminie Jeziorko wpłacił jednorazowo sumę zł. 1.100, ksiądz Antoni Kaczyński z Łowicza zadeklarował 1.200 zł., ksiądz Alfons Jacukowicz z parafii Mąkowice gminy Lubinków — 500 zł., a ksiądz Henryk Grabowski z Bednar — 400 zł. wpłacając tę sumę jednorazowo.

Wielu księży nie poprzestaje na deklarowaniu pożyczki, lecz również apeluje do parafian, aby spełnili swój obywatelski obowiązek. Są to między innymi ks. **Tomasz Szymański,** ks. **Alfons Jacukowicz** i ks. **Tadeusz Majchrzak** z gminy Bąków, który wpłacając zadeklarowaną sumę **jednorazowo w wysokości 500 zł.** stwierdził — **„Gdybym zadeklarował mniej, byłoby to niezgodne z moim sumieniem, bo przecież my, księża, musimy dać przykład patriotyzmu. Jestem społecznikiem i wszystko co ma na celu dobro społeczeństwa godne jest jak największego poparcia, a Pożyczka to właśnie droga do dobrobytu wsi polskiej. Cieszę się, że chłopi to rozumieją".**

Bar dla jaroszów

Łódzkie Zakłady Gastronomiczne uruchomiły przy ul. Sienkiewicza 22 pierwszy w Łodzi bar jarski. Stosunkowo niedrogie i obfite dania jarzynowe, owocowe, mączne, mleczne i z drobiu, cieszą się wielką popularnością wśród licznych konsumentów.

Jadłospis jest ustalany ściśle według wskazówek lekarzy. Można tu otrzymać specjalne dania dla osób pozostających na diecie. W godzinach obiadowych wydawane są również obiady domowe oraz klubowe. (C)

W służbie człowieka

Prace Zakładu Anatomii Patologicznej

Operacja raka piersi. W lśniącej bielą sali nad stołem operacyjnym pochyla się chirurg. Jego ruchy pilnie śledzą asystenci, podając w odpowiednich momentach potrzebne narzędzia.

W pewnej chwili operujący chirurg przerywa swe czynności — zachodzi bowiem podejrzenie, że przypadek, jaki ma przed sobą, to nie rak. Trzeba zbadać natychmiast — w trakcie operacji, wycinek z guza na piersi operowanego. Lekarz pobiera próbkę—maleńki skrawek guza.

Telefon połączony z Zakładem Anatomii Patologicznej.

— Posyłamy wycinek do badania. Chodzi o ustalenie, czy to jest rak.

W Zakładzie Anatomii Patologicznej badanie przeprowadza się szybko. Na specjalnej maszynie zamraża się przysłany skrawek, mikrotom kroi go na płatki o grubości kilku tysięcznych milimetra, skrawki bada się następnie pod mikroskopem. O omyłce nie może być mowy, tu idzie przecież o życie ludzkie.

Po siedmiu minutach dyżurujący przy telefonie w szpitalu asystent otrzymuje odpowiedź: — To nie rak. Guz zapalny.

Operacja może być prowadzona dalej, przy czym wystarczy zabieg miejscowy, dzięki szybkiemu i dokładnemu rozpoznaniu. Przy raku operacja byłaby znacznie cięższa.

* * *

Zakład Anatomii Patologicznej rozpoczął swą pracę dydaktyczną i badawczą w październiku 1946 roku w warunkach trudnych, bez odpowiedniego lokalu i urządzeń. Od początku swego istnienia zajmował się nauczaniem studentów i niesieniem pomocy chorym. W miarę rozwoju zakładu rozpoczęto w nim prace naukowe. Tematem prac były choroby społeczne (np. gruźlica), nowotwory i choroby zawodowe, najczęściej występujące w środowisku łódzkim.

W pracowniach zakładu studenci odbywają ćwiczenia, przygotowując się obecnie do egzaminów. Pod kierunkiem asystentów zdobywają tu wiedzę praktyczną z zakresu anatomii patologicznej.

Odrębną dziedzinę pracy zakładu stanowią badania histologiczne tkanek pobranych za życia chorego, jak w omówionym na wstępie wypadku. Badania te nie zawsze przeprowadza się w trakcie operacji, tak, jak w podanym przykładzie. Na ogół przeprowadzane one są kilka dni przed operacją, tylko w wyjątkowych wypadkach trzeba je wykonywać doraźnie. Zakład Anatomii Patologicznej współpracuje stale ze wszystkimi szpitalami, klinikami i innymi placówkami naukowymi z terenu Łodzi i województwa.

* * *

— Anatomia patologiczna, ta podstawowa gałąź wiedzy medycznej — mówi prof. dr. Aleksander Pruszczyński, kierownik zakładu — była w okresie międzywojennym dziedziną traktowaną nieco po macoszemu. Nie doceniano jej znaczenia. Dopiero Polska Ludowa, wzorując się na doświadczeniach medycyny radzieckiej, postawiła na właściwym poziomie tę ważną naukę. Ministerstwo Zdrowia nie szczędzi subsydiów na wykształcenie studentów i dokształcanie lekarzy w zakresie anatomii patologicznej, która w dobie nowych prądów zmienia swe oblicze. Przy badaniach naukowych uwzględnia się środowisko, w jakim występują dane schorzenia.

Pełną garścią czerpiemy w tych pracach z bogatych doświadczeń naukowców radzieckich. Znane nam są prace Pawłowa, Lepieszyńskiej, Bykowa i innych radzieckich uczonych. Prenumerujemy wszystkie pisma medyczne wychodzące w ZSRR.

Prace nasze nie są prowadzone w oderwaniu od życia. Zbliżamy je do potrzeb człowieka pracy, tam, gdzie idzie o zdrowie, czy życie ludzkie — zostawiamy najważniejsze nawet prace, aby śpieszyć z pomocą. —

Zakład Anatomii Patologicznej ma w swym dorobku już około 30 prac naukowych, w tym 8 doktorskich. Uczeni łódzcy nie szczędzą sił ani czasu, by doświadczeniami swymi służyć i pomagać człowiekowi pracy. SYLW.

Czytelnicy piszą

Moja córeczka wypoczywa w Jarkowicach

Jestem robotnicą ZPB im. Stanisława Kunickiego w Łodzi. Mam na utrzymaniu 9-letnią córeczką, która została wysłana na 6 tygodni do domu wypoczynkowego w Jarkowicach, nad czeską granicą.

W sobotę 9 czerwca br. pojechałam w odwiedziny do mojej jedynaczki. W pociągu poznałam dwie Ślązaczki, Janinę Słopaczek i Stefanię Janas, które jak i ja jechały w odwiedziny do swoich dzieci, przebywających w Jarkowicach.

O 8 rano byłyśmy na miejscu. Gdy kierowniczka turnusu Maria Federowicz dowiedziała się, że przyjechałyśmy, prosiła, byśmy ustawiły się w szeregu razem z dziećmi. Pomaszerowałyśmy do jadalni. Cały personel wychowawczy, kierowniczka i dzieci zajęły miejsca przy stołach. Otrzymałyśmy takie porcje jak dzieci, lecz nie mogłyśmy ich zjeść, tyle tego było.

Po śniadaniu — wymarsz na „świeże powietrze". Wychowawczynie powynosiły pledy, książki i piłki do gry. My siadłyśmy na leżakach, a dzieci bujały się na huśtawkach, inne jeździły na karuzeli, jeszcze inne tańczyły na murawie. Wszędzie gwar, śmiech i piosenka.

O godz. 11 wychowawczynie przyniosły drugie śniadanie, które składało się z chleba z masłem i serem. Dzieci zjadły otrzymany posiłek, ale matki nie mogły mu „dać rady", tak był obfity.

O godz. 14 — obiad. Znowu bardzo obfity. Rosół z makaronem, cielęcina, kartofle i sałata, a na deser kompot z rabarbaru. Podziwiałam apetyt dzieciarni. Podziwiałam dobrą kuchnię i serdeczną dbałość o dogodzenie małym wczasowiczom.

Po obiedzie 2 godziny snu. Dzieci, otulone pledami, zachowują całkowitą ciszę.

O godz. 17 poszłyśmy w góry. Piękna okolica, lasy świerkowe, powietrze jak balsam. Na długo zostanie mi w pamięci przecudny widok polskich gór i naszych roześmianych dzieci.

Po powrocie ze spaceru znowu stoły były nakryte do posiłku. Mleczna kawa, chleb z masłem i z miodem bardzo nam smakowały po dwugodzinnym spacerze. Po kolacji dzieci umyły się i szykowały do snu, a my, matki, poszłyśmy zobaczyć, jak nasze pociechy wyglądają w łóżeczkach. Bielusieńka pościel, przy łóżeczkach szafki, na których można powiesić ubranka i schować poskładaną bieliznę. Wszelkie wygody. Pożegnałyśmy się z dziećmi, które z uśmiechem życzyły nam szczęśliwej podróży.

W nocy usłyszałam ciche kroki. Wyjrzałam na korytarz. To kierowniczka chodziła od jednego do drugiego łóżeczka i otulała dzieci, bo noce w górach są chłodne.

Jadąc do Łodzi, powiedziałam sobie, że muszę napisać o tym, jaką opieką są na wczasach otaczane nasze dzieci.

Gdy w fabryce mierzyłam i kroiłam towar, przed oczami stała mi wątła postać Marii Federowicz, która w nocy urządza obchód sypialni i otula dzieci pledami. Widzę ją, jak krząta się o świcie, bo o tej godzinie rozpoczyna się jej dzień pracy. Ze wzruszeniem wspominam, ile miłości i gorącego uczucia ma dla dzieci kierowniczka domu wypoczynkowego w Jarkowicach. Moja wdzięczność za tyle troski i serca dla przebywających z całej Polski 60 dzieci nie ma granic. Wdzięczność dla dzielnej kierowniczki, dla wychowawczyń Józefy Mateusz i Ireny Staniszewskiej, dla całego personelu z Jarkowic, a przede wszystkim dla Państwa, które tak dba o życie, zdrowie i radość naszych dzieci.

Maria Struś
robotnica ZPB im. St. Kunickiego

III sesja DRN Łódź-Północ

Dziś o godz. 17 przy ul. Limanowskiego 156 w sali PZPG Wytwórnia nr 5 odbędzie się III Sesja Dzielnicowej Rady Narodowej Łódź—Północ.

Surowe kary za handel mięsem z potajemnego uboju

Przed Sądem Wojewódzkim w Łodzi na sesji wyjazdowej w Piotrkowie odbyła się w trybie doraźnym rozprawa przeciwko Władysławowi Walczakowi, Kazimierze Haładaj i Józefowi Głowackiemu, oskarżonym o wprowadzenie do obrotu mięsa pochodzącego z nielegalnie zabitej świni, zakażonej trychniną, co spowodowało śmierć 5 osób i zatrucie 20 osób.

Bogacz wiejski Władysław Walczak, wiedząc, że świnia, którą posiada jest chora, nie wezwał lekarza weterynarii, lecz powodowany chciwością odsprzedał ją handlarce Haładajowej, trudniącej się handlem mięsa z nielegalnego uboju. Haładajowa wraz z Głowackim, wykorzystując okres Świąt Wielkiejnocy sprzedała mięso, którego spożycie 5 osób przypłaciło życiem, a 20 długotrwałą chorobą.

W wyniku rozprawy **Sąd Wojewódzki wydał wyrok skazujący kułaka Władysława Walczaka na karę 8 lat więzienia, Kazimierę Haładaj na 5 lat więzienia i Józefa Głowackiego na 4 lata więzienia.**

DZIEŃ ŁODZI

ULGOWE BILETY NA OPERĘ ŚLĄSKĄ

Bilety ulgowe ze zniżką 25-procentową na gościnne występy Opery Śląskiej rozprowadzane będą za pośrednictwem związków branżowych, do których winny zgłaszać się rady zakładowe. Pierwsze przedstawienie dla członków związków zawodowych odbędzie się 12 lipca br.

ZEBRANIE AKTYWU OBROŃCÓW POKOJU W RUDZIE PAB.

Dziś o godz. 17 w lokalu PZPR przy ul. Sopockiej Nr 3-5, odbędzie się rozszerzone plenarne posiedzenie Dzielnicowego Komitetu Obrońców Pokoju Dzielnicy Ruda Pabianicka.

ODCZYTY

Dziś o godz. 19 w lokalu NOT, Piotrkowska 102, mgr. inż. Szujska Edwarda wygłosi odczyt na temat: „Urządzenia podręcznego laboratorium w odlewniach żeliwa".

* * *

Jutro o godz. 19 w lokalu NOT, Piotrkowska 102, ob. Kazimierz Sadkiewicz wygłosi odczyt pt. „Technologia przecierów owocowych".

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Daszyńskiego 59, Wólczańska 37, Piotrkowska 225, Zgierska 146, Nowotki 12, Wojska Polskiego 56, Piotrkowska 307, Al. Kościuszki 48.

Numery telefonów Pogotowia Ratunkowego: 104-44, 135-15, 117-11.

TEATRY i KINA

NOWY — godz. 19 — „Poemat pedagogiczny".
IM. JARACZA — godz. 19 „Zwykły człowiek".
POWSZECHNY — godz. 19.15 — „Moralność pani Dulskiej".
LUTNIA — godz. 19.15 — „Czardaszka".
MAŁY — godz. 19.30 — „Na Plan".
ARLEKIN — godz. 17 — „Jak dwa Michały czas zatrzymały".
PINOKIO — godz. 17 — „Guliwer w krainie liliputów".

ADRIA — nieczynne.
BAJKA — „Ostatni etap", godz. 17.30, 20.
BAŁTYK — „Dzieci ulicy", godz. 16.30, 18.30, 20.30.
GDYNIA — „Program Rozmaitości" Nr. 19-51, godz. 17, 18, 19, 20, 21. Program dla najmłodszych: „Bunt zabawek", „Koncert młodych talentów", godz. 11, 12, 15, 16.
MŁODA GWARDIA (dla młodzieży) „Pan Nowak", dod. „W Kraju Socjalizmu" Nr. 6-50, godz. 16, 18, 20.
MUZA — „Gęsiarek Matyi", godz. 18, 20
POLONIA — „Nikt nic nie wie", godz. 16.30, 18.30, 20.30.
PRZEDWIOŚNIE — „Rwący potok" dod. „Ostrzegamy — trucizna", godz. 18, 20.
REKORD — „Wielkie nadzieje", godz. 17.30, 20.
ROMA — „Za cenę życia", godz. 18, 20.
STYLOWY — „Maaret" dod. „Grajkowie naszych pól i łąk", godz. 18, 20.
TATRY — „Na morskim szlaku", godz. 16.30, 18.30, 20.30.
ŚWIT — „Guramiszwili" dod. „Grzyby", godz. 18, 20.
WISŁA — „Lichwiarz Gobseck" dod. „Recital Chopinowski", godz. 16.30, 18.30, 20.30.
WŁÓKNIARZ — „Renegat", godz. 15.30, 18, 20.30.
WOLNOŚĆ — „Zasadzka" dod. „Opowieść o magnesie" godz. 16, 18, 20.
ZACHĘTA — „S.O.S." dod. „Cement", godz. 18, 20.

Co usłyszymy przez radio

PROGRAM NA ŚRODĘ, 27 CZERWCA 1951 ROKU.

11.45 „Głos mają kobiety", 11.57 Sygnał i Hejnał, 12.04 Dziennik, 13.30 „Coś miłego dla każdego", 14.50 Koncert, 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych, 15.50 Pieśni o Warszawie, 16.25 Muzyka, 16.45 Aktualności, 17.00 Wiadomości popołudniowe, 17.15 Koncert solistów, 17.40 Muzyka, 18.00 „Pancernik Potiomkin", poemat St. Wygodzkiego, 18.15 Felieton, 18.30 Polska muzyka operowa, 19.00 Kołysanki, 19.20 Koncert Rozgł. Polskiego Radia, 20.00 Dziennik, 20.30 „Judaszek", Sałtykowa - Szczedryna, 21.16 Muzyka ludowa, 21.45 „Życie i walka Feliksa Dzierżyńskiego", 22.00 Muzyka, 22.30 Recital skrzypcowy Zdzisława Roesnera, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Koncert. Transm. z Pragi (Czechosłowacja).

Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz-odpowiedzialny — w godz. 10—12. Telefony: redaktor naczelny — 216-14, zastępca redaktora nacz. — 218-23, sekretarz odpowiedzialny — 219-05, Dział partyjny — 216-19, Dział korespondentów, listów czytelników i interwencji — 219-42. Dział wydań prowincjonalnych — 223-29. Dział miejski i sportowy — 254-21 wewn. 8 i 11. Dział ekonomiczny — 218-11, Dział rolny — 254-21, wewn. 9, Dział kulturalny — 254-21, wewn. 10, Redakcja nocna — 156-81. Kolportaż — Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22. Administracja — 260-42, Dział ogłoszeń—Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-30 i 114-75. Wydawca: RSW „Prasa" Adres redakcji: Łódź, Piotrkowska 96 III p. Druk: Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź ul. Żwirki 17, tel. 206-42. Prenumeratę miesięczną wynoszącą zł. 3 — przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy.
Prenumeratę w kolportażu zakładowym — miesięcznie zł. 1.80 — przyjmuje PPK „RUCH".
D-2-11421